1968-1974

Jesień 1968 r. nie była przyjemna dla młodego człowieka, rozpoczynającego pracę na uczelni: obowiązkowe szkolenia, nawet pracowników bezpartyjnych, walka docentów „marcowych" o wysokie stanowiska w nowo tworzonej, na polecenie władz partyjnych, instytutowej strukturze uczelni. Młody pracownik, który chciał zajmować się poważnie nauką, był zazwyczaj samotny. Może nie wszędzie tak było, ale w takich warunkach rozpoczynałem pracę na Wydziale Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej w Gliwicach w Katedrze Mechaniki i Wytrzymałości Materiałów. Szybko zorientowałem się, że nowoczesna mechanika, przez co rozumiem i teorię konstrukcji, nie jest mocną stroną tej Katedry. Pomimo niesprzyjającej atmosfery prof. Szczepan Borkowski (wówczas doc. dr hab.) wprowadzał mnie w nowoczesną mechanikę ciała stałego. Jego postawa, pomoc i życzliwość miały dla mnie duże znaczenie w tym początkowym okresie pracy na Uczelni.

Zajęć dydaktycznych było sporo, dlatego też staż skrócono mi o połowę. Widząc konieczność propagowania metod nowoczesnej mechaniki ośrodków ciągłych prof. Sz. Borkowski zorganizował w ramach Gliwickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej dwuletni kurs i seminaria z tego zakresu. Prof. Sz. Borkowski zaproponował mi, abym wygłosił cykl seminariów z zakresu matematyki stosowanej, na co chętnie przystałem. Przed rozpoczęciem semestru letniego 1968/69 zostałem powołany na stanowisko asystenta. Okazało się wówczas, że nie wszystkim podoba się rozwijanie nauki na dobrym poziomie. Za to, że zgłosiłem akces do tej działalności kursowej, kierownik Katedry w piśmie do dziekana Wydziału BP i O napisał, że jestem niezdyscyplinowany i nielojalny. Wniosek o powołanie na stanowisko asystenta został wycofany. W tymże piśmie zaproponowano również, aby mnie zwolnić ze stanowiska stażysty. Odbyło się to przy pełnej aprobacie ówczesnego I sekretarza OOP. Przykra sytuacja. Dzięki staraniom Prof. Borkowskiego znalazłem pracę na innym wydziale Politechniki Śląskiej, gdzie mogłem spokojnie prowadzić zajęcia dydaktyczne i zajmować się nauką.

Profesor Sz. Borkowski zaproponował mi otwarcie przewodu doktorskiego, którego on byłby promotorem. Ze swoim promotorem spotykałem się często, również w jego niezbyt

dużym mieszkaniu. Dyskutowaliśmy nie tylko o sprawach naukowych. Spotkania te bardzo sobie ceniłem. Chciałem zdawać egzamin z filozofii, ale dziekan się nie zgodził („...bo nie ma takiego u nas zwyczaju"). Na jednego z trzech recenzentów pracy doktorskiej prof. Borkowski zaproponował prof. Antoniego Sawczuka z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN. W kilka miesięcy po doktoracie pojechałem na semestralny staż do IPPT PAN. W ten sposób Prof. Borkowski stracił swojego wychowanka, bowiem podczas stażu poznałem swoją przyszłą żonę. Politechnikę Śląską opuściłem 1 lipca 1974 roku, zachowując wielki szacunek i wdzięczność dla Jubilata.

Józef Joachim Telega

Instytut Podstawowych Problemów Techniki
PAN, Warszawa